

USA ZAANGAŻUJĄ SIĘ W POSZUKIWANIE GAZU NA MORZU CZARNYM? „KONIECZNE OBNIŻENIE NAPIĘĆ” [ANALIZA]

W ostatnich latach klimat inwestycyjny w sektorze wydobywania gazu na Ukrainie uległ bezprecedensowej poprawie. Nie doprowadzi to jednak do skoku krajowej produkcji. Przyczyną jest przede wszystkim koniunktura cenowa na rynkach gazu, zniechęcająca do inwestowania. Ukraińskie firmy wydobywcze dostosowują swe działania do okoliczności.

Spóźniony przełom

W 2016 roku Ukraina ogłosiła plany rozwoju gazowego sektora wydobywczego, które miały już w 2020 roku przybliżyć na wyciągnięcie ręki uzyskanie samowystarczalności gazowej. Zgodnie z założeniami rządowymi produkcja gazu ziemnego nad Dnieprem miała wzrosnąć z niecałych 20 mld m³ w 2016 roku do 27 mld m³ cztery lata później (przy rocznej konsumpcji w 2019 roku 29,8 mld m³). Rzeczywistość okazała się znacznie bardziej brutalna. W 2019 roku Ukraina osiągnęła pułap zaledwie 20,7 mld m³, a w 2020 roku spodziewany jest spadek do 20,1 mld m³.

Dlaczego plany rządowe zaznały aż takiego fiasko? Po pierwsze, **zmiany warunków do działalności firm wydobywczych, których sektor oczekiwał od dawna nastąpiły ze sporym opóźnieniem. [Stosowne reformy zaczęto realnie wdrażać dopiero od drugiej połowy 2017 roku, ich rozkwit nastąpił w 2018 roku, ale kontynuowane były jeszcze w 2020 roku.](#)** W dużym skrócie, te przełomowe dla środowiska inwestycyjnego w sektorze gazowym innowacje to deregulacja i ograniczenie biurokracji, uproszczenia przy dostępie do informacji geologicznych w bazach danych i ocyfrowanie ich, obniżenie obciążeń podatkowych i uproszczenie mechanizmu ich spłacania, a nade wszystko wprowadzenie aukcji na uzyskanie licencji zamiast nieprzejrzystego mechanizmu aprobacji rządu.



Reklama

W efekcie tych zabiegów kardynalnie zredukowano przestrzeń do praktyk korupcyjnych, a pod względem przejrzystości procesu przyznawania licencji Ukraina wysunęła się na czołowe lokaty w skali międzynarodowej. Nawet w opinii zachodnich komentatorów kompleks działań ulepszających klimat dla inwestycji w ukraińskim sektorze gazowym jest zgodnie oceniany jako wzorcowy. Są to jednak oceny AD 2020, czyli u schyłku obowiązywania koncepcji z 2016 roku, więc ten czynnik nie miał szans na realizację planów sprzed 4 lat.

Po drugie, **okres od badań geologicznych do uzyskania surowca zajmuje od 3 do 5 lat, więc skutek pozytywnych zmian w warunkach do inwestowania w wydobywanie może być odczuwalny najszybciej w latach 2022-2023.** Po trzecie, na 2019 rok przypadło zakończenie pięcioletniego cyklu elektorального – na Ukrainie odbyły się wybory prezydenckie i parlamentarne, na skutek których nastąpił reset władzy. Firmy wydobywcze wstrzymały oddech, obserwowały rozwój wydarzeń i nie były specjalnie skłonne do inwestowania.

Mimo de facto stagnacji w produkcji gazu w latach 2016–2020, dokończone w 2020 roku reformy znacznie poprawiające warunki inwestycyjne powinny teoretycznie dawać nadzieje na stopniowy boom gazowy nad Dnieprem. Jak, zatem w świetle tych procesów przedstawiają się perspektywy gazowego sektora wydobywczego na Ukrainie?

Nowe przeszkody i znowu stagnacja?

Rzeczywistość AD 2020 i prognozy na kolejne lata kreują nowe, nie mniej poważne wyzwania przed sektorem wydobywczym. **Pierwszą i absolutnie najważniejszą jest koniunktura cenowa na gaz, która zniechęca inwestorów do lokowania kapitału w złoża.** Wołodymyr Omelczenko – dyrektor programów energetycznych Centrum Razumkova w Kijowie – uważa, że co najmniej w najbliższych trzech latach niesprzyjająca koniunktura zostanie utrzymana – ceny gazu mają jego zdaniem wahać się między 130–160 dol. za 1 tys. m³. Nie wróży to dobrze dla ożywienia w wydobywaniu. Co więcej, w nienajlepszym stanie jest ukraińska gospodarka. Pierwsze oznaki kryzysu były dostrzegalne jeszcze w drugiej połowie 2019 roku, a pandemia tylko go pogłębiła. Gazochłonny przemysł wyraźnie spowolnił, co odbija się na popycie.

Drugi problem jest systemowy i nie mógł być zmieniony w ramach poprawy warunków inwestycyjnych

dla sektora. **Brak postępów w reformie sądownictwa wciąż skutecznie odstrasza inwestorów, zwłaszcza zagranicznych.** Do tego dochodzi opieszałość urzędnicza – ukraińscy urzędnicy nie nauczyli się jeszcze funkcjonować w zreformowanej rzeczywistości i stwarzają inwestorom problemy tam, gdzie być ich nie powinno. Paradoksalnie, przyczyną tego są wyśrubowane wymogi antykorupcyjne, co paraliżuje działania urzędników obawiających się popełnić pomyłkę.

Trzecia sprawa wiąże się z niedokończoną budową rynku gazu nad Dnieprem. Firmy planujące działalność wydobywczą na Ukrainie modelują dalsze losy wydobytego produktu i wartość, po jakiej będą mogły go sprzedać. Tymczasem W. Omelczenko podkreśla, że w warunkach, gdy pozycję dominującą na rynku zajmuje państwowy Naftohaz, co de facto zaniża cenę, inwestorzy kilka razy pomyślą, zanim ulokują kapitał w złoża. Sądząc po komunikatach oficjalnych płynących z Naftohazu, nie znosi się na to, by dominacja koncernu miała ulec zmianie.

Całość tych uwarunkowań namacalnie odbija się na kondycji sektora wydobywczego. **Według danych Stowarzyszenia Firm Wydobywających Gaz, w ciągu ostatniego roku ilość wierceń uległa trzy- lub nawet czterokrotnej redukcji (w zależności od miesiąca).** Pozytywnym sygnałem jest zaś to, że spadek liczby wierceń zatrzymał się jesienią tego roku. Co wynika z tych procesów i jak państwowe i prywatne firmy zamierzają na nie reagować?

Reakcja Ukrainy - adekwatnie do okoliczności

Jeszcze w lutym br. Ukrhazwydobuwannia zaprezentowało nową Strategię rozwojową o nazwie *Tryzub* (Trójzab). Koncepcja została mocno skrytykowana w środowiskach eksperckich jako nierealistyczna. I już wkrótce, na tle pogłębiania się złych tendencji koniunkturalnych i procesów kryzysowych w gospodarce, Ukrhazwydobuwannia zapowiedziało jej przegląd. Do dziś nie zaprezentowano zaktualizowanej wersji w formie zwartej, ale komunikaty wysyłane przez Naftohaz i Ukrhazwydobuwannia świadczą o wyborze nowych priorytetów.

Po pierwsze, to tzw. Product Enhancement Contracts (PEC). Oznacza położenie nacisku na wykorzystanie złóż zakonserwowanych (często jeszcze w czasach sowieckich), ale nie do końca wyeksploatowanych. Według szacunków eksperckich, w ramach PEC całkiem realistycznym jest produkcja gazu na poziomie 2 mld m³ rocznie. Choć ten kierunek przeczy obranej w poprzednich latach strategii, która miała polegać na badaniach nowych złóż, to w obecnych okolicznościach należy go uznać za uzasadniony.

Drugi wektor działań to umowy o podziale produkcji (PSA). To forma inwestycji, która zapewnia szczególne środki ochronne i gwarancje ze strony państwa. Ogłaszane w 2019 i 2020 roku konkursy na opracowanie złóż w ramach PSA cieszyły się sporym zainteresowaniem inwestorów zagranicznych. Kanadyjska Vermilion, amerykańska Aspect Energy, brytyjska York Energy, słowacka Nafta (holding EPH) – to zagraniczni inwestorzy, którzy zwyciężali w konkursach PSA. Jednak tworzenie planów inwestycyjnych i złożenie wniosków konkursowych odbywało się w czasie sprzyjającej koniunktury cenowej – obecne oczekiwania inwestorów, zatem uległy znaczącej zmianie. W związku z powyższym z większością firm trwają intensywne negocjacje – nie zawsze skuteczne. Pod koniec listopada Vermilion ogłosiła o rezygnacji z opracowania czterech pól w obwodach charkowskim i połtawskim przyznanych jej w konkursie. W takiej sytuacji państwowa Ukrhazwydobuwannia zapowiada, że sama zajmie się inwestycjami: w ciągu najbliższych 5 lat ma zamiar ulokować tam 3,6 mld UAH i otworzyć 12 wiertni.

Trzeci obszar szczególnej aktywności ukraińskich firm wydobywczych dotyczy szelfu morskiego, zwłaszcza w północno-zachodniej części Morza Czarnego. [W związku z oczywistym ryzykiem politycznym i nawet militarnym w regionie](#), zachodni inwestorzy nie mają zamiaru lokować tam kapitału mimo potencjalnie okazałych złóż. W listopadzie 2020 roku rząd zdecydował o wyłączeniu z

procedur konkursowych jednego z najbardziej łakomych złóż na szelfie – Delfin, przyznając 30-letnią licencję państwowemu Naftohazowi. Plan Naftohazu ma obejmować udane prace poszukiwawcze, po czym do kolejnych etapów mają znaleźć się chętni. Jednocześnie już na stadium poszukiwawczym Naftohaz mają wspierać zachodni podwykonawcy – koncern ma *short list* partnerów, a nieoficjalnie mówi się o amerykańskiej Schlumberger. W opinii Pawła Bowsuniwskiego – dyrektora wykonawczego przedsiębiorstwa państwowego Heoinform Ukrainy zajmującego się zbiorem, przechowaniem i udostępnianiem informacji na temat złóż surowców na Ukrainie, właśnie szelf kryje w sobie największy potencjał dla wzrostu wydobywania. Podkreśla jednak, że sukces na tym polu wymaga czasu i obniżenia napięcia na Morzu Czarnym.

Po czwarte, ważnym warunkiem sukcesu tych wysiłków będzie skuteczność ukraińskich firm wydobywczych w znajdowaniu zachodnich partnerów dysponujących technologiami jako podwykonawców. I jak dotąd, radzą sobie z tym zadaniem całkiem nieźle: Schlumberger, Halliburton, Weatherford – to przykład trzech uznanych kompanii, które coraz częściej świadczą usługi serwisowe dla Ukrhazwydobuwanian oraz prywatnych kompanii ukraińskich. Wszystkie trzy otworzyły swoje biura na Ukrainie, co świadczy o poważnych zamiarach. Od zeszłego roku aktywność na Ukrainie przejawia także inny potentat usług serwisowych – Baker Hughes. W 2019 roku firma zorganizowała na Ukrainie kilka prezentacji swojego potencjału, a także włączyła ten kraj do swojego indeksu monitorującego liczbę aktywnych wiertni. Na razie Baker Hughes nie realizuje jednak projektów nad Dnieprem.

Wnioski

W ostatnich trzech latach Ukraina dokonała przełomowych działań w sektorze wydobywania gazu stwarzając bardzo dobre warunki do inwestycji. Pod kątem przejrzystości procedur wydawania licencji Ukraina może konkurować z państwami zachodnimi. Sukcesy te nie mogą jednak być na razie w pełni odczuwalne, ze względu na złą koniunkturę wstrzymującą inwestycje.

Na tle uwarunkowań koniunkturalnych i zjawisk kryzysowych w gospodarce, obecne wysiłki ukraińskich firm wydobywczych należy uznać za uzasadnione i adekwatne do okoliczności. Jest to jednak raczej reagowanie na bieżące wyzwania, a nie długoterminowy plan, co nie pozwoli w najbliższych latach zrealizować w pełni potencjału wydobywczego Ukrainy.

Z uwagi na bezlitosną koniunkturę nie należy oczekiwać skoku ukraińskiego wydobywania gazu, a sukcesem będzie niewielki wzrost lub nawet utrzymanie produkcji na obecnym poziomie. W najlepszym wypadku w ciągu trzech najbliższych lat może dojść do niewielkiego wzrostu wydobywania – maksymalnie w granicach 2 mld m³. W dłuższej perspektywie wiele zależeć będzie od koniunktury cenowej i sytuacji w światowej oraz krajowej gospodarce.

W ciągu najbliższych trzech–pięciu lat ukraiński rynek będzie potrzebował od 5 do 10 mld m³ importowanego gazu rocznie. Czynnikiem regulującym te potrzeby w większym stopniu niż wydobywanie będzie konsumpcja, która ma szansę na redukcję.